

XVIII-2. 1311

*Siwicki H. ks. Korzanie 1765.*



# KAZANIE

W DZIEŃ

S. STANISŁAWA BISKUPA

*PRZY POSTANOWIENIU NOWEGO*

## ORDERU

W KOSCIELE WARSZAWSKIM S. KRZYŻA.

*ROKU MDCC LX V.*

PRZED NAYIASNIEYSZYM

## KROLEM JMCIĄ

MIAŃE

Przez

Jmci Xdza PIOTRA HYACYNTA SLIWICKIEGO  
Wizytatora Prowincyi Polskiej y Litewskiej  
*Congregationis Missionis.*



Z DRUKARNI CHEŁMINSKIEJ 1765

KAZAMIE

W. DEHN

STANISLAWA BISKUPA

W. DEHN



OND

W. DEHN

TRIED M...

KAZAMIE

...

...

XVIII. 2. 1311



# KAZANIE

W DZIEŃ

S. STANISŁAWA BISKUPA

*Przy Poſtawieniu Nowego Orderu w Kościele Warszawskim  
S. Krzyża Roku 1765.  
przed KROLEM JMcią mianę.*

Ego ſum Paſtor bonus, & cognoſco meas, & cognoſcunt  
me meæ. Ioan: 10.

*Ja ieſtem dobry Paſterz: znam owieczki moje, y znaią mię moje.*

**Z**Nać Owieczki ſwoie, y znanym być od nich, przykła-  
dem Naywyższego Paſterza Boga wcielonego, ieſt  
to naycelnieyſzy, y naymiłſzy przymiot tych, ktorym P.  
Bog ſtaranie, y ſtraż nad trzodą ſwoią polecił.

Skoro Cię Ręka Boſka, Nayiaſnieyſzy Panie, na ten  
Tron wywyżſzyła, y zleciła ci tę, tak wielką, trzodę ſwo-  
ię, \* *Pascere Jacob ſervum ſuum, & Iſrael hæreditatem ſuam*; zda  
ſię, że nayspierwſze ſtaranie twoie było, y ieſt, abyſ Lud  
ſobie powierzony doſkonale poznał, y od niego poznany  
był: y co przedtym w prywatnym życiu, zdawałeſ ſię,  
cokolwiek unikać od powſzechnego z ludźmi ſpółkowa-  
nia,

\* *Pſal: 77.*

nia, podobno dla tego, żebyś był w spokoyności domowej: tym łatwiey wydoskonalil wielkie przymioty swoje; to teraz będąc wystawionym na publiczny widok, w tym sobie zakładasz naywiększą powinność, żebyś Lud y Narod swoy doskonale poznał; w tym naywiększą rozkosz, żebyś wzajemnie był od niego znanym: *Cognosco meas & cognoscunt me meæ*: A ztąd co za uszczęśliwienia y nam z Ciebie, y Tobie z nas spodziewać się należy, każdy łatwo wnieście, ktokolwiek głęboko zważy te dwie wielkie prawdy, które będą całą tey krotkiej mowy materyą: Naprzod: że uszczęśliwość Krolestw od tego naybardziej należy, żeby od Panow swoich znane były. *Cognosco meas*. Powtore: że uszczęśliwienie Krolow y Monarchow od tego naybardziej zawisło, żeby od Poddanych swoich znanemi byli. *Et cognoscunt me meæ*. Doday Naywyższy Pasterzu y Krolu tey słowom moim dzielności, żeby wyłuszczenie tych dwóch prawd, na słowie twoim ufundowanych, do zobopolnego uszczęśliwienia skutecznie dopomogło. Za przyczyną Matki twoiey, y dzisieyszego naśladowcy twego Dobrego Pasterza, Stanisława Świętego.

#### I. CZĘŚC.

**K**iedy mówię: że uszczęśliwość Ludu od tego naybardziej zawisła, żeby był Krolowi y Pasterzowi swojemu znaiomy; nie mówię o znajomości z twarzy y imienia, gdyż takowa znajomość iest y niepodobna, y niepotrzebna: ale rozumiem przez tę znajomość, naprzod: żeby Pany Pasterz dobrze znał charakter, sposobność, poczciwość y cnotę tych, ktorych do Rady swoiey zażywa, y ktoremi naypierwsze Urzędy zasadza: żeby znał prawdziwe zasługi, aby ie mógł nadgradzać; a tym samym drugich do podobnych czynow zachęcać: żeby znał dobre y złe przymioty w narodzie swoim pospolicie panujące, aby dobrych przyzwoicie zażywać, a złe pokramiać mógł: na ostatek żeby znał potrzeby Ludu y kraju sobie powierzonego, ał y ie przezornie opatrywał. Ktoż nie przyzna że PAN, który w ten sposob zna Lud sobie od Boga polecony, y do tey znajomości się szczerze aplikuje, zapewne będzie uszczęśliwieniem y rozkoszą Ludu swego.

Naypierwszy talent Panującego iest, znać dobrze sposobności y cnotę osób, ktore do swoiey Rady, do swoiey konfidencyi, y do swoiey, jeżeli się tak mówić godzi, Przyjaźni

źni przypuszczają. Cnota y poczciwość by też naywiększa, bez sposobności y talentu, niewiele dokaże: a przeciwnym sposobem, naywiększa sposobność, naygłębszy rozum, naywyśmienitsze talenta, bez gruntowney cnoty, bez doświadczoney y wyprobowaney poczciwości zawsze więcey niezczęśliwości y szkody niż pożytku, y dobrych skutkow sprawują. Przywoźdź na to albo dowody, albo przykłady, tak iest rzecz nie potrzebna, iako dowodzić, że słońce w południe świeci, albo że ogień grzeje. Tę znajomość nazwałem naypierwszym y naycelniejszy Panującego talentem: bo lubo inne przymioty do duszy, do rozumu, do unyflu, do serca należące wielce są pożądane, chwalebne, pożyteczne, y powinniśmy błogosławić Boga, kiedy nam z dobroci swoiey Panow w nie obfitujących daie: wszakże jednak y z dawnych Historyi, y z ustawicznego doświadczenia oczywście się pokazuje, że naypiękniejszy Panujących przymioty bywają iakoś przytłumione, y niepożyteczne ni się stają, iezeli nie są złączone, z tą w dobieraniu Ministrów, Konfyliarzow, y konfidentow przezornością; z drugiey zaś strony, nie szperając w dawnych Historyach, pamięć naszą doięga takiego Monarchy, który lubo podobno personalnemi talentami inszych nie celował, jednak przez mądry wybor naygodniejszy y nayspółobniejszych Osob do naywালنیjszych Urzędow y funkcyi, Imię *Wielkiego* sprawiedliwie sobie pozyskał.

Ale trzeba znać y zasługi, żeby ie nadgradzać, a inszych tą nadgradać, do podobnychże zachęcać.

Tak iest *Nayjaśniejszy* Panie, dwa są walce na ktorych się cała życia ludzkiego dobrego y złego osnowa obraca: nadgrada y kara, nadzieia y boiaźń. Niebęde ia tu mowić o boiaźni, a zatym y o karze, bo ta zwyczajnie od Majestatu, który serca ludzkie do siebie przez dobroć pociągać powinien, Sędziom na to wysadzonym zlecona bywa. Mowię tylko o nadgradzie zasług, y dobrych czynow. Czy możnasz się spodziewać, żeby serca ludzkie do czego znakomitego y wielkiego pociągnione były, iezeli nie będą miały nie tylko nadziei, ale iakieyś pewności o nadgradzie? *Naywiększa* służących szczerze Bogu ludzi pociecha iest ta, że nic dla Boga nie czynią, czego by ten Bog nie widział, y czegoby im nie miał nadgradzić. Choćby im się nawet iaka rzecz, dla niego szczerym sercem podięta, nie udała, są pewnemi, że Dobroć Boska za wdzięczne

czne przyimie, y nagrodzi dobrą serca ich dyspozycją:  
\* *Præparationem cordis eorum audivit auris tua.* Przeciwnym zaś sposobem, czy może być co, po ludzku mówiąc, bardziej odrażającego od czynienia dobrze, iako kiedy sobie przykład myśli żołnierz: że choćby naylepiey y nayheroiczniey w potrzebie postąpił, iego sprawy ani Wodzowi, ani dopieroż Krolowi wiadome, a tym bardziej nadgrodzone niebędą? Kiedy sobie myśli człowiek około skarbu publicznego chodzący: że choćby się nayfumnienniey, naypocziwiey sprawił, nie będzie dystyngwowany od tych ktorzy w tym swoje, by też nayniesprawiedliwze, zyski zakładają y czynią? Rozpacho nadgrodzie dobrych spraw, jest naybliższym stopniem do popelnienia złych. Ale kiedy Panujący przykłada pilności, żeby znał tych, co się zasługują, żeby ich szukał, lubo by się taić chcieli: żeby każdy był pewien, że zasługa nie będzie bez nadgrody: co ztąd za emulacya, co za zachęcenie do wielkich czynow, co za podniesienie serc y umysłow! Ale rozumiałby kto, że sam tylko Bog jest tak bogaty, że może wszystkie sobie czynione zasługi nagradzać, bo skarby iego są nieprzebrane. Jest w tym cokolwiek prawdy, ale nie ze wszystkim. Krolowie, ktorzy są obrazem samego Boga, iezeli wszystkich zasług pieniędzmi y nadaniem dostatkow nadgrodzić nie mogą: tyfiącznemi innemi sposobami, we wszystkich dobrych rządach zażywanemi, rekompensować ie mogą. Approbacya publiczna piekney akcyi; pochwała w przyzwoitych okolicznościach dana; dystyngcyva Osoby, ktora się przez swoje zasługi dystyngwuie; admiffya osobliwsza do Osoby Pańskiej; są to prawdziwe skarby, na ktorych dobrym y mądrym Krolom nigdy zbywać nie będzie, y ktore u serc pięknie uformowanych, droższe są nad klejnoty, pieniądze, y majątności.

Znać dobre y złe przymioty w Narodzie pospolicie panujące: żeby dobrych przyzwoicie zażywać, a złe poskramiać: to trzećia część znajomości Panującego, ktora Lud iego uszczęśliwić może. Nie na każdej ziemi wszystko się rodzi. Nie wszystkie narody mają iednakową do dobrego y złego sposobność. Ale iak jest rzecz dla kraju y narodu potrzebna, iak pożyteczna, aby ten, co nim rządzi, dobrze znał, y tę do dobrego sposobność, y tę do złego skłonność; żeby y dobre skłonności mogli zakrzewić, rozszerzyć, podnieść: y złym skłonnościom, ktore mogły by być

*Psal. 9.*



by być zgubą narodu, jeżeli nie całe zabezpieć, przynajmniej dać ramię, y w granicach zatrzymać: ktoż tego nie widzi? Moja konfolacya jest, że przed takim Panem mówię, który będąc wychowanym wpośród tey Oyczyzny, ma niepospolitą, y doskonałą, tych dobrych y złych narodu swowego przymiotow znaomość, wie iak dobrych zażyć, iak złe poskromić: niczego bardziey nie pragnie iak żeby to w skutku samym pokazać. Trzeba przyznać że dobroć serca, politowanie ku nędznym, generozya ofobliwiza ku gościom, y cudzoziemcom, niedługie trwanie gniewu, dalekość od zemsty, są przymioty w tym Narodzie dosyć pospolite. Czegoż się z tych pięknych nasion spodziewać nie trzeba, kiedy mądrą y dobrotliwą Ręką sprawowane będą. O złych przymiotach pospolicie w Narodzie panujących, ktore nie tylko PANU ale y wszystkim tu mię słuchającym są wiadome, nic mówić nie trzeba. Ale kiedy są należycie znane, czyż się na nie hamulca nie znajdzie?

Na ostatek znać potrzeby ludu, znać potrzeby kraju, aby im mądrze y przezornie przewidować, jest powinność Rządzącego, jest uszczęśliwienie zostających pod rządem. Skoro dobry Pan y Pasterz zna te potrzeby, zaraz się około nich zakrzęta. Ucalenie y pospieszenie sprawiedliwości, obrona od postronnych najazdow, bezpieczeństwo od gwałtow y wiolencyi, przyzwoite młodzieży wychowanie, zakwitnienie nauk, rozpostarcie handlow, zachęcenie rzemioł, y rolnego gospodarstwa, wprowadzenie własney y sprawiedliwey monety, zabezpieczenie nieskończonym szkodom, ktore się dla iey niedostatku dzieją: wszystkie te rzeczy, oczy, attencyą, aplikacyą dobrego Pana pociągają: Jedno jest dla niego, znać potrzebę Ludu swego, y oney zabezpieć.

Jeżeli dziś NAYIASNIEYSZY PANIE, postanawiaż nowy Poczest Rycerzow Polskich, pod Imieniem STANISŁAWA Świętego Patrona Twego, coż masz w tym za koniec, co za cel? tylko żebyś przywiązawszy ofobliwym sposobem do Osoby swowej wybor zacnych Ludzi, dla dobra Oyczyzny urodzonych, onym się z bliska przypatrzył; przymioty, talenta, obyczaje ich doskonaley poznał; cnoty ich należycie wypróbował; a potym do naypierwszych w Oyczyźnie Urzędow y funkcji bezpiecniey y szczęśliwicy zażył: nie wątpiąc, że przezorny Twój wybor na naygodniejszy y nayposobniejszy padnie.

Może

Możemy z ową Krolową która mądrość Salomona widzieć z dalekich krajow przyiachała, nie z zazdrości, ale z radości y podziwienia zawołać. \* *Beati viri tui, & beati servi tui, qui stant coram te semper.* Szczęśliwi mężowie twoi, szczęśliwi słudzy twoi, ktorzy ci ustawicznie asyftuią, szczęśliwy Lud który przez radę tak wybornych Ludzi rządzony będzie: Szczęśliwy kray, ktorego potrzeby od tak wielu oczu upatrowane, y do Tronu Mądrego Krola donofzone będą. *Qui stant coram te semper, & audiunt sapientiam tuam.* Jeżeli zaś szczęśliwy Lud, który jest znajomy Panu swemu *Cognosco meas.* Z drugiey strony szczęśliwy jest Krol y Pan, który jest znajomy Ludowi swemu *& cognoscunt me meos.*

## II. CZĘŚĆ

Jeżeli początek, a bardziey naywyższy stopień mądrości ludzkiey jest, znać siebie samego *nosse seipsum*; bo znaiąc siebie samego y ferce swoje, tym samym człowiek innych prawie wszystkich ludzi poznaie, z drugiey strony naywiękzse w życiu ludzkim ukontentowanie y ufzczęśliwienie jest, kiedy kto siebie samego należycie znaiąc, nie tylko nie unika od tego, żeby był znanym od innych, ale też tego prawdziwie szuka y pragnie.

Sumnienie zawichłane, zawiedzione, y niespokoyne sprawie to, że się człowiek wzdryga weyrzeć w ferce swoje, to jest: poznać siebie samego, a zatym szuka rozmaitych rozrywek, y niczego bardziey nie unika, iako ażeby się z sobą samym niebawić. Przeciwnym sposobem, kiedy kto ma wewnątrz dobre sumnienia swego świadectwo, kiedy jest kontent z siebie samego, nic dla niego milszego, iako myśl swoię ku sobie samemu obracać, y coraz głębiej siebie samego y ferce swoje poznawać. A zatym idzie przez bardzo naturalną konsekwencyą, że taki człowiek tego prawdziwie żąda, żeby był y od innych znanym, bo jest u siebie upewnionym, że przez tę znajomość nic w ich umyśle opinii, estymacyi nieutraci, y owszem wiele pozyska. Te prawdy do wszystkich tak prywatnych, iako y publicznych Osob równo należą. Ale ta jest różnica, że człowiek prywatny, y w kąćku od wielkiego światła oddalonym żyjący, łatwo się spodziewać, a przynaymniej pochlebować sobie może, że to, co mu się w samym sobie niepodoba, nie będzie innym wiadomo. Osoba zaś na publiczny

\* 3. Reg. 10.

bliczny widok przez stan swoy, iako świeca na wyfokim lichterzu wystawiona, na którą się wszystkie oczy zapatrują, ktorey wszystkie kroki obserwowane bywają, takwego utaienia spodziewać się żadną miarą nie może. Owa ośobność Azyatyckich Despotow, ktorzy się ustawicznie w swoich rokofsznych Pałacach zamykając, ledwo się kiedy oczom ludzkim pokażą, a niektorzy ieszcze tego wyciągają, żeby się nikt na ten czas na twarz ich spojrzeć nie ważył, iest nieomylnym znakiem, że się boją ochydzenia swego, gdyby za takich, iakiemi są, poznani byli.

Przeciwnym sposobem myśl owego pocziwego Rzymianina, ktory architektowi podeymującemu się za małą kwotę okna domu iego tak reformować, żeby sąsiedzi tak łatwo, co się u niego dzieie, widzieć nie mogli, odpowiedzial, że mu gotow był dać tyle drugie, byle tego dokazał, żeby wszystkie iego prywatne sprawy od innych widziane być mogły: ta mowię myśl, iest oczywistym dowodem ukontentowania wewnętrznego, ktore nie może pochodzić, tylko z świadectwa dobrego sumnienia, y ktore iest naywiększym naypewniejszym, y owszem iedynym życia ludzkiego uszczęśliwieniem.

Być tedy w tym stanie, żeby nietylko się człowiek nie bał, ale y owszem pragnął być od drugich poznany takim, jakim się sam być zna, wielkie iest szczęście, ale iest to szczęście, ktorego wszystkie stany, tak naywyższe, iako y naypodlejsze uczestnikami być mogą. Ale co za szczęście dla tych, ktorych Opatrzność Boska nad innych ludzi wywyższyła, kiedy się wszystkim znać daia, nietylko przez codzienną konwersacyą, ale też przez swoię opatrzność, protekcyą, dobroczynność, łaskawość, sprawiedliwość, ludzkość, komizeracyą, kiedy gdziekolwiek się pokażą, zdaie się ludziom, że dla nich wschodzi słońce, ktore ich y światłem swoim oświeca, y miłym ciepłem ożywia: że pod ich skrzydłami, każdy życia, honoru, fortuny swoiey bezpieczeństwo znajduie: że pod ich cieniem, iako owych dobroczynnych obłokow wszystko się pomnaża, y ziemia się zyznieyszą staie: że przed nimi nieprawość, gwałt, oppresya kryć się y uciekać musi: że w nich sobie słabi pomoc, potrzebni ratunek, zasłużeni nadgrode, obdarzeni talentami promocyą, wszyscy zgola uszczęśliwienie swoje obiecować mogą, kiedy sobie nie podchlebnie pomyslić mogą, że daleko bardziey w fercach przez miłość, w umysłach przez szacunek, a niżeli nad głowami Poddanych swoich,

przez

przez władzą y potęgę panuie. Ktoż takiego Pana, takiego Krola, takiego Palterza za szczęśliwego nie poczyta, którego w ten sposób owieczki znają & *Cognoscunt me meæ.*

Wy zaś Przeszacni Rycerze, na których dziś padnie Los wyboru tak mądrego y dobrego Krola, lubo iuż macie szczęście bydź mu znajomemi, ale przez nowe, które dziś ku niemu bierzecie, przywiązanie, codzien doskonaley przymioty, talenta, cnoty, prace wasze do wiadomości Iego, na ufzcześliwienie wasze, y przez was caley Oyczyzny przychodzić będą. *Beati viri tui qui stant coram te semper:* z drugiey strony będziecie w nim widzieli codzien nowe dowody dobroci serca, wysokości umysłu, pieczołowitości o dobro pospolite, nieustaiącey pracy w rządzeniu Ludem sobie powierzonym; a iako będziecie mu pomocą do dźwigania ciężaru, któryście na Głowę Iego z Koroną włożyli, będziecie też naybliższemi do uczestnictwa Łask Iego, oto się nadewszystko staraiąc, *ut sic transeat per bona temporalia, ut non amittatis æterna. Amen.*

---

## FACULTAS LOCI ORDINARII.

*Concionem præsentem soliditate rerum, & verborum elegantia præditam, atque tum autoritate consummati Ecclesiastæ, tum approbatione dignissimi Auditoris commendatam, à Nobis quoque summâ cum animi voluptate lectam, censemus imprimendam, & mandamus; ut expressô Authoris nomine IMPRIMATUR. Datum in Arce Starogrodensi Calendis Junii 1765.*

ANDREAS EPISCOPUS

mpp:





~~X~~  
XVII-2-13M